Nr. 63. Kraków, Sobota 16 Marca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nie[illegible]owanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. [illegible]

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 15 marca.

Ciekawą bardzo wiadomość przyniósł nam wczoraj telegram. Na zgromadzeniu zachodnio-pruskiego centralnego stowarzyszenia rolniczego, stoi na porządku dziennym wniosek, wzywający rząd, aby ułatwił napływ polskich robotników rolniczych w letnich miesiącach, celem zapobieżenia bardzo dotkliwemu brakowi rąk do robót w polu. Rzecz naturalna, iż w obradach nad tym wnioskiem musiała być dotkniętą kwestya wydalania z granic Prus wszystkich Polaków, nie będących obywatelami państwa pruskiego, wydalanie to bowiem przyczyniło się w wysokim stopniu do owego braku robotników, który się stał prawdziwą klęską dla rolnictwa. Prezes towarzystwa, Puttkamer, brat byłego ministra, zabrał głos, ażeby oświadczyć, że mylnem było twierdzenie, jakoby minister był spowodował owo wydalanie. Przeciwnie, minister zwracał uwagę Bismarka na ciężkie straty, jakie skutkiem tego zarządzenia poniesie rolnictwo pruskie — ale kanclerz oświadczył stanowczo: w przeciągu czterech tygodni musimy 40.000 Polaków wyrzucić! Obawy, jakie miał minister Puttkamer, sprawdziły się. Brak robotnika jest taki, że tysiące cetnarów ziemniaków i buraków zostały w ziemi, z powodu, iż nawet za drogie pieniądze nie można było dostać robotnika. Uznał też i rząd, że jakoś temu zaradzić trzeba. Nie uchwycił się jednak środka najprostszego, żeby usunąć skutek przez usunięcie przyczyny, a zatem: zezwolić znowu na pobyt Polaków z innych dzielnic Polski, w granicach państwa pruskiego. Nie! na to rząd nie dozwoli, to byłoby znowu „wzmocnieniem nieprzyjaznego państwu żywiołu polskiego“, a co gorsza, byłoby przyznaniem, że nieomylny, „wielki“ kanclerz tym razem omylił się, bo nie Polakom tylko, ale i państwu samemu wyrządził krzywdę. Nie! Polaków przywołać nie można. Raczej Chińczyków, niż Polaków. Czytelnik zapewne wyobraża sobie, że to jest przez nas dla ironii użyty frazes? Nie frazes to, ale realna prawda — według p. Puttkamera bowiem w istocie rząd zapytywał go jako prezesa Tow. rolniczego, czy nie byłoby możliwem, dla zapobieżenia brakowi rąk do pracy rolnej sprowadzić chińskich robotników!

Oto do czego doprowadza tak zwana racya stanu, jeżeli nią powoduje namiętna zaciekłość i nienawiść. Fakt sam nie potrzebuje obszernych komentarzy. Jeżeli mając pod ręką robotników dobrych a tanich, z ludnością krajową węzłami krwi i wspólnej narodowości połączonych, wyrzuca się ich, ażeby potem brak rąk do pracy zastąpić przez sprowadzanych z drugiej części świata najzupełniej obcych ludzi — a to dlatego, aby przez pobyt owych polskich robotników nie utrudniać dzieła germanizacyi kraju polskiego — na to trzeba już zaślepienia, które wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi urąga. Przyjdzie czas — może on już i nie daleki — kiedy Niemcy wstydzić się będą tego, co się dziś u nich robi pod firmą niby narodowego interesu. Jeżeli nie poczucie prawa i sprawiedliwości, to sam zdrowy rozsądek, samo zrozumienie rzeczywistych interesów narodu musi prędzej czy później stworzyć reakcyę przeciw niedorzecznej antipolskiej polityce wewnętrznej „wielkiego“ kanclerza.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 14 marca.

(§) Punktem kulminacyjnym dotychczasowej rozprawy budżetowej są bezwątpienia mowy posłów Kronawettera i Pernerstorfera, przedstawiające w prawdziwem świetle praktyczne wykonanie konstytucyi w Austryi przez władze rządowe. Obudwom tym posłom należy się wdzięczność za to, że nie zapominają i o Galicyi, o czem niestety ze strony Koła polskiego dla wiadomej kurtoazyi wobec rządu nigdy ani słówka nie słychać w pełnej Izbie. Podczas kiedy Kronawetter przedstawił w należytem świetle zachowanie się władz rządowych wobec bezrobocia piekarzy lwowskich, Pernerstorfer stygmatyzował system protekcyjny, a kiedy hr. Taaffe wygłosił mdłą obronę, krótko i węzłowato wymienił nazwiska pp. Dunajewskiego *junior* i Prażaka *junior*, c. k. starostów, którzy w zadziwiająco szybki sposób dotarli do tego wysokiego szczebla urzędowej godności.

Wymienione mowy niemieckich posłów demokratycznych sprawiły ogólnie bardzo silne wrażenie, którego wcale nie zdołały osłabić w niczem odpowiedzi zastępców rządu — chociaż przemawiali z kolei aż trzej, mianowicie: radca namiestnictwa hr. Kielmannseg, prezydent wiedeńskiej policyi Kraus i hr. Taaffe — nie zdołały osłabić. Rząd bowiem odpowiadał ogólnemi frazesami, merytorycznie jednak nie zbił ani jednego faktycznego zarzutu.

Odpowiedź jednak hr. Taaffego zawiera w innym kierunku cenny materyał. Oto prezydent gabinetu oświadczył mimochodem, że życzeniem jego jest, aby c. k. starostowie nie mięszali się do wyborów i wpływu swego nie nadużywali. Warto wziąć za słowo p. prezydenta gabinetu i upamiętnić odnośny ustęp jego mowy. Można będzie w przyszłości zrobić z tego oświadczenia użytek, a na sposobność nie trzeba będzie prawdopodobnie długo czekać.

W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Koła polskiego doniosłem już o odroczeniu sprawy regulacyi rzek galicyjskich *ad calendas graecas*. Dlaczego Koło polskie w bieżącym roku tak trwożliwie ominęło wymienioną sprawę — trudno tem bardziej odgadnąć, że w komisyi budżetowej przedtem ze strony Koła polskiego była wniesioną odnośna rezolucya i tylko przypadkiem — przez wydalenie się dwóch polskich członków komisyi budżetowej — nie została uchwaloną. Dr Rutowski stawiając w Kole polskiem sprawę regulacyi rzek galicyjskich na porządek dzienny chciał tylko w myśl tej rezolucyi przemawiać i tę samą rezolucyę, aprobowaną przez Koło polskie poprzednio, wnieść w pełnej Izbie.

Zdawałoby się, że słuszne żądanie, czem niezawodnie jest regulacya rzek galicyjskich, nie powinnoby w żadnym razie obawiać się — „zbytniego rozgłosu“. Owszem tylko trwożliwe i nieśmiałe stawianie, chociażby najsłuszniejszej sprawy, może jej zaszkodzić i ośmielić przeciwników do energiczniejszego przeciwdziałania. Taktyka zatem Koła polskiego jest mylną, zwłaszcza, że praktyka poucza dokładnie, iż ażeby od obecnego rządu choć cokolwiek uzyskać, trzeba koniecznie głośno i wytrwale domagać się i kołatać.

Doniosłem już telegraficznie, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, prezydent Smolka ogłosił, iż posłowie Vaszaty i August Lewakowski postradali mandaty do komisyi prawniczej z powodu trzykrotnej nieusprawiedliwionej absencyi na posiedzeniach tejże komisyi. Tymczasem dr. August Lewakowski usprawiedliwił się słabością, co prezydent dr. Smolka swojego czasu ogłosił w Izbie. Sprawa zatem pos. Lewakowskiego polegała na omyłce.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Lwów, 13 marca.

(=) Jutro odbędzie się walne zgromadzenie Rady nadzorczej jednego z najbardziej użytecznych stowarzyszeń krajowych, mianowicie Towarzystwa oficyalistów prywatnych.

Żadne stowarzyszenie w kraju nie może się poszczycić tak znakomitym rezultatem jak wspomniane. Dziś po 21 latach działalności liczy to Towarzystwo 2.230 członków z kwotą deklarowanych udziałów 36.732 złr., a majątku własnego posiada już 456.162 złr. Wobec tak świetnego stanu Towarzystwa trzeba rzeczywiście tylko nadzwyczaj lekkomyślnych ludzi, ażeby mając możność zabezpieczenia swojej przyszłości, dla drobnej wkładki rocznej nie przystąpić do stowarzyszenia. A jednak jest jeszcze w kraju zbyt wielu oficyalistów, którzy tego zrozumieć nie chcą — a wielu chlebodawców, którzy przecież mają obowiązek dbać o dobro swoich oficyalistów, nie tylko, że nie nakłaniają ich do przystąpienia, ale nieraz od tego odwodzą lub wręcz zabraniają — co jest bardzo smutnym objawem ubóstwa umysłowego.

Ze sprawozdania Wydziału centralnego za rok 1888 wyjmuję ważniejsze daty. I tak: Zapomóg stałych wypłacono 35.732 złr. datków jednorazowych 500 złr.

Suma, którą Towarzystwo na cele zapomogowe w ogóle od roku 1873 wydało, przedstawia się w pokaźnej cyfrze 247.959 złr.

Na ryczałty pogrzebowe wydatkowano w roku 1888 sumę 1.850 złr.

Przychody rzeczywiste w roku 1888 wynosiły 63.090 złr. 22 ct.

Wydano zaś na ogólne potrzeby Towarzystwa 959 złr.; na koszta zarządu 6.363 złr.; na stałe zapomogi 35.732 złr.

W ogólności zaś wydatek w porównaniu z preliminarzem mniejszy jest o 1.144 złr.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 1 stycznia 1889 roku 429.975 złr. 84½ ct; fundusz pogrzebowy wynosi 1.602 złr. 78 ct.; fundusz stypendyjny hr. Zamoyskiego 1.617 złr. 17 ct., a fundusz zapomóg doraźnych 22.966 złr. 49 ct. Majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi zatem 456.162 złr. 28½ ct.

W myśl polecenia Rady nadzorczej przedłożono akt fundacyi stypendyjnej imienia Hipolita Stupnickiego Wydziałowi krajowemu, a do kasy tegoż Wydziału oddano kapitał żelazny tejże fundacyi w kwocie 2.025 złr. 63 ct.

Sprawę zabudowania drugiej połowy realności Towarzystwa odłożył Wydział centralny do roku bieżącego, z przyczyny, iż w roku zeszłym z powodu pospiesznych robót około baraków wojskowych ceny materyałów i robotnika bardzo szybko zaczęły podnosić się we Lwowie.

Celem jednostajnego załatwiania spraw przez Wydziały powiatowe, wydał Wydział centralny nowy porządek czynności, zastosowany także do najnowszych zmian statutu i przedłoży go zgromadzeniu tegorocznemu do zatwierdzenia.

Pomiędzy sprawami, które zgromadzeniu przedłożone zostaną, znajduje się także kwestya interpretacyi uchwały co do przyznawania stałej zapomogi członkom, którzy w tym samym roku idą na emeryturę, w którym wkładki całego roku w kasach Towarzystwa nie przeleżały, a czego nowy regulamin wymaga, chociaż to nie dość jasno określa. Może bowiem zajść wypadek, iż członek przewidując potrzebę starania się o stałą zapomogę, płaci n. p. 2 stycznia udziały za cały rok, a 15 tego samego miesiąca żąda emerytury i także pożytku (około 50 prc.) od najświeższych wkładek. Jak w podobnych wypadkach postępować należy, Rada rozstrzygnie.

Wpłynęły też niektóre projekty do uzupełnienia statutu, z których wniosek co do przyjmowania kobiet do Towarzystwa Wydział centralny chętnie popiera; albowiem rozwiązuje on sprawę społeczną, godną troskliwego zainteresowania; a nawet przysporzyć może materyalnych korzyści, gdyby ubezpieczona wychodząc za mąż traciła prawo do opieki Towarzystwa, bo wkładki niespożytkowane pomnażałyby przez to fundusze Towarzystwa.

W sprawie uczestników rozesłał Wydział centralny zaproszenia do wszystkich właścicieli ziemskich, zarządów różnych instytucyj i przedsiębierstw, Towarzystw gospodarczych, spółek i t. p. Rzecz jednak jest jeszcze zbyt nowa, ażeby mogła już była silniej rozwinąć się; mimo tego jednak z tego tytułu wpłynęło za 31 uczestników 1.441 złr. (a to: wpisowego 795 złr., na udziały 508 złr. i na fundusz rezerwowy 138 złr.).

Do dalszych przedłożeń zaliczyć należy sprawę, która nader sympatycznego poparcia doznała; a tą jest przyszła fundacya imienia prezesa Towarzystwa — co do której sprawy osobny komitet, z łona Rady nadzorczej wybrany, przedłoży swoje wnioski. Zaznaczyć tylko należy, że bez uciekania się do ofiarności szerszych Kół w oddziałach Towarzystwa zebrano do pierwszych dni marca z górą 4.000 złr. Suma ta ulokowaną jest na książeczkach wkładkowych Banku krajowego.

Lwów, 14 marca.

(=) Dziś o godz. 11 zebrała się Rada nadzorcza Tow. oficyalistów prywatnych w sali ratuszowej. Z powodu przeszkód w komunikacyach kolejowych wielu z delegatów przybyć nie mogło i nieobecność swoją usprawiedliwiło — Obecnych było 33. Zgromadzenie zagaił prezes Tow. hr. Stefan Zamojski dłuższą przemową, w której zaznaczył jak znakomicie rozwija się Towarzystwo, które po 22 latach istnienia przyszło do tak znacznego stosunkowo majątku.

Z roku ubiegłego rezultat jest tak świetny, jakiego nie przypuszczano. Zamknięcie rachunkowe wykazało, że dochody były wyższe od preliminowanej kwoty, zaś rozchody mniejsze niż przewidywane były budżetem. Zasługa to w pierwszym rzędzie zasady wzajemnej pomocy a następnie wszystkich organów Towarzystwa. W końcu zachęcał mówca do dalszej wytrwałej pracy.

Z porządku dziennego odczytuje sekretarz p. Makarewicz Romuald sprawozdanie z czynności Wydziału centralnego za rok 1888, które streszczone przesłałem wczoraj. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości bez dyskusyi, jakoteż wnioski komisyi rachunkowej przedstawione przez p. Trojana, a mianowicie wnioski o wcielenie do funduszu żelaznego 22,000 złr. wydzielonych ze zwyżki 34,635 złr. i udzielenie Wydziałowi absolutoryum.

P. Reichard przedstawił dotychczasowy rezultat zabiegów komitetu, który się zajmował zbieraniem składek na fundusz stypendyjny im. Stefana hr. Zamojskiego. Zebrano prawie 4000 złr. gdy jednakowoż 18 oddziałów jeszcze nic nie nadesłało, jest więc nadzieja że fundusz ten najmniej do 6000 wzrośnie. Ze względu na to, że czynność komitetu jeszcze nie ukończona, mówca prosi, aby komitetowi przywrócić możność dalszego działania jeszcze na rok jeden.

Wywiązała się następnie dyskusya na pytaniem, czy fundacya ma być stypendyjną czy też posagową, w końcu jednak uznano sprawę za niedojrzałą do uchwały i polecono komitetowi, aby wraz z Wydziałem centralnym zajął się dalszem zbieraniem funduszu a na następnem zgromadzeniu zdał sprawę i poczynił wnioski.

Z pamiętnika Maniusi.

Przez

SEWERA.

2 (Ciąg dalszy).

Murawa perliła się rosą, ptaki świergotały radośnie, słońce złociło wioskę i weseliło świat. Cicho było w naturze, spokojnie dokoła, a w naszych sercach tęskno i rzewnie.

Za ogrodem, przy wejściu na drogę, stała z białego kamienia statua Matki Boskiej, ze złotą aureolą o trzech gwiazdach.

Patrzyłyśmy onieśmielone. Chciałam się żegnać, lecz nie wiedziałam jak przemówić... Helcia pociągnęła mnie do stopni, uklękłyśmy i zmówiły „Zdrowaś Marya.“

— Nie zapomnij o mnie, bo i ja o tobie nie zapomnę — myślałam, patrząc na twarz Matki Boskiej, lecz powtórzyć tego głośno, nie odważyłabym się za żadną cenę.

— Spieszmy się do Floryana! — nalegała Helcia.

Nie ruszyłam się, nie mogłam oderwać oczu od kamiennej twarzy. Czekałam.... może przemówi, może w tej wielkiej chwili mego życia, wyciągnie ręce i pobłogosławi. Zdawało mi się, że kamienne usta poruszają się do uśmiechu

Przestraszona spuściłam oczy, a gdy je znowu podniosłam, uśmiech zamarł.

— Chodźmy — prosiła Helcia

W połowie piaszczystej, szerokiej drogi, wznosiły się wysokie topole, otaczające wykutego z kamienia rycerza, w hełmie na głowie i w zbroi. Niebiesko malowany płaszcz, okrywał mu ramiona. W jednem ręku trzymał skopek z lejącą się wodą, w drugiem czerwony sztandar. Twarz miał blado-różową, czarne oczy i czarne jak dwie pijawki wąsiki.

Helcia stała zapatrzona, nie domyślając się, jak ważną rolę, kamienny ten święty, odegra w jej życiu....

— Ładne ma czarne wąsy — szepnęłam.

Helcia przerażona mojem zuchwalstwem, również cicho mi odszepnęła:

— Maniu! Czy to wolno mówić o wąsach świętego?

— Kiedy je ma, — rzekłam spokojnie.

Helcia milczała, lecz przerażenie nie schodziło z jej twarzy.

— Cóż ja mu powiem? — zapytałam.

Helcia również nie wiedziała. Żegnać się poufale ze świętym nie wypadało, a uroczyście z tak młodym rycerzem nie było za co.

We wrotach swojego obejścia stanęła Purchlina, przywołując nas ręką i głosem:

— Maniu! — płynęło po rosie rozlegając się w przeźroczystem powietrzu.

— Purchlina woła, — i zapomniawszy o pożegnaniu, biegłyśmy drożyną, wijącą się przez łączkę, wśród krzaków olszyny.

Purchlina rozwarła ramiona, pochwyciła mnie na ręce i niosła do chaty, skarżąc się:

— Takie to drobne, takie młodziutkie, a już ci wywożą na kraj świata! będą męczyć, w murach trzymać....

Objęłam Purchlinę za szyję a udając smutną i zgnębioną, tuliłam się do niej. Helcia ujęła ją za zapaskę, szła obok i wzdychała

— Potrzebneż to! — ciągnęła dalej kobieta.

— Widzicie, moja Purchlina, — odezwałam się uroczyście — ojcu pilno, żebym jaknajprędzej za mąż poszła.

— Co też to panisko nie wydziwia!.... Ale cóż, taka ci już u niego gorąca natura...

— Gorąca? — powtórzyłam.

— Byle prędko a zawdy mu pilno.

Pochyliłam się do ucha Purchliny, szepcząc:

— Jak pójdę za mąż, Kaśkę wezmę za gospodynię.

— Dobrze, dobrze, — odpowiedziała śmiejąc się. — Kaśka okrutnie gospodarna.

Niosąc mnie na rękach weszła do izby, Helcia z nami.

— Moje dziecko! uzbierałam garnuszek miodu, aby ci osłodzić tę twoją niewolę w zimnych murach.

Postawiła przed nami żółty, w białe kwiatki, garnuszek, wypełniony złotawo-zielonym płynem. Oczy nam zabłysły radością. Chciałyśmy skosztować, nie było czem. Umaczałyśmy palce w miodzie i oblizały. Za chwilę, palce od miodu do ust przelatywały błyskawicami, Purchlina rozpromieniona patrzała na nas jak na własne dzieci.

Pół garnuszka miodu zniknęło w okamgnieniu. Chciałyśmy wracać z połową, na co gospodyni nie pozwoliła, wypełniając po raz drugi garnuszek.

— Pamiętajcie Kaśki nie oddawać nigdzie na służbę — zapowiadałam przy pożegnaniu.

— Nie oddam, nie! — zapewniała kobieta całując nas — tylko wracaj prędko.

— Wrócę dużą i dorosłą — rzekłam z godnością.

Słońce białe mknęło w górę, nurzając się w błękitach. Promienie jego łagodnie pieściły nam twarze. Stanęłam.

— Helciu, gdy pójdę za mąż, Kaśkę Purchlankę wezmę na gospodynię. Czy dobrze zrobię?

— Wybornie — poświadczyła Helcia.

— Kaśka jest energiczna — dodałam — a ja właśnie takiej potrzebuję.

— Prawda. — Helcia zwykle podzielała moje opinie.

Wydostałyśmy się z olszyny na szeroki płat murawy, niosąc garnuszek miodu. Przed dworem, którego ganek osłaniał miękki liść winogradu, stał powóz, zaprzęgnięty czterema końmi. Na ganku był ruch, stary fornal Kuba wynosił z Janem kufry, ekonom przyśrubowywał walizę.

— Więc już naprawdę jadę! — szepnęłam przestraszona. Helcia potwierdzająco skłoniła głową.

— Maniu! — rozległ się głos ojca.

Stał w otwartem oknie i ręką mnie przyzywał. Smutna i zgnębiona, nie odpowiadając, wolno, poważnie, wracałam do domu

— Bójcie się Boga, spóźnimy się! — mówił niecierpliwie ojciec, chodząc szerokiemi krokami po salonie.

W jadalnym pokoju na stole, w ulubionym moim różowym, w złote kwiaty garnuszku, stała kawa; obok postawiono garnuszek Helci. Zasiadłyśmy w milczeniu, drobiły bułkę do kawy i jadły zamyślone i roztargnione. Mama patrzała na mnie długo. Łzy wypełniły jej oczy i stoczyły się po twarzy. Odwróciła się szybko.

Ojciec, stojąc na progu, zobaczył łzy i cofnął się, na palcach. Bał się łez mamy. Mnie i Helcię dławiło w gardle, lecz zwyciężyłyśmy się, byle skończyć kawę.

Jan wszedł do pokoju.

— Zapakowane! — rzekł uroczyście.

— Jechać! — zakomenderował ojciec. Wdział białe okrycie, kapelusz na głowę, rękawiczki i laskę do ręki. — Jechać! — powtórzył. Głos jego rozlegał się po całym domu.

Zerwałyśmy się; do pokoju z płaczem wbiegła moja niańka, żona karbowego. Pochwyciła mnie na ręce. Za nią ukazała się Zośka, trzymając mój płaszczyk i kapelusz; we drzwiach kredensu stali Jan i Zimolski, kucharz. Zośka również cicho płakała. Jan miał nastrzępione brwi, Zimolski, widocznie podcięty, nasrożył się okropnie.

— A to się panisko uwzięło, — zawołała niańka, — żeby sponiewierać własne dziecko!

Zośka głośno zaszlochała, Helcia zanosiła się od płaczu.

— Magda! — rzekł ojciec. Czuć było w jego głosie wzruszenie, nadrabiał miną i hałasem.

— Wychowałam ją jak własne, i kocham, to nie dziw, że serce mnie boli, patrząc jak dziecko idzie na zmarnowanie! — zawodziła Magda.

Groźny szmer od strony kredensu dał się słyszeć. Cięty Zimolski mruczał pół-głośno, Jan mu wtórował.

Zwabionych płaczem weszło do kredensu kilka kobiet, wracających z kościoła.

Lament rósł. Łzy i głośne skargi Magdy, serdeczny płacz Helci i Zośki, rozrzewniły mamę, co dało powód do głośnego szemrania kobiet stojących w kredensie.

— Wydziwia i wydziwia — mówiła Magda o ojcu tuląc mnie do siebie. — I nie wiedząc co już ma wydziwić, własne dziecko pcha do klasztoru, jak do grobu!

Ojciec, zdobywając się na heroizm, wszedł do pokoju, kapelusz zasadził na oczy i wołając: „siadać!“ wybiegł na ganek.

Zimolski odepchnął Jana, wysunął się naprzód, i ochrypłym głosem zawołał:

— Wiem co dają jeść w klasztorze: *wasersupy*, i mleko przypalone; dziecko w miesiąc zagłodzą!

Ojciec się odwrócił.

— Do kuchni! — krzyknął. Zimolski wystraszony, cofnął się do kredensu.

— Siadać! — powtórzył ojciec rozkaz groźnie, i wsiadł do powozu, wsuwając się w głąb.

Nie było rady. Pierwsza oprzytomniała mama, wzięła mnie z rąk Magdy, stawiając na stołku.

Zośka wdziała mi kapelusz i płaszczyk.

— Siadać! — rozległ się grzmiący głos ojca z powozu. Płacząc cicho i żałośnie, pochwyciłam garnuszek z miodem.

— Zostaw — prosiła mama — Zimolski zrobi z niego pierników, przyszlę ci je... do... klasztoru!....

Pierwszy raz mama wymówiła ten straszny wyraz, i zalała się łzami. Zimolski pochwycił garnuszek.

— Siadać!....

Ostatnia chwila nadeszła, — padłam w objęcia Helci, puścić mnie nie chciała, Magda głośno szlochała, Zośka zawodziła cicho.

Po raz czwarty głos ojca wpadł wśród nas. — Mama wyrwała mnie z objęć Helci, Magda pochwyciła ją na ręce. Zaprowadzona do powozu, siadłam na przodzie naprzeciw mamy. Mama mnie przeżegnała, ojciec zawołał na Kubę:

— Ruszaj!

Służba wybiegła na ganek.

Kuba rozpuścił bat, stanął na koźle, i po staremu huknął. Konie ruszyły, huk powtórzyła olszyna, powóz się potoczył. Mijając gazon zobaczyłam stojącą na ganku gromadkę. Helcia wyciągała do mnie ręce; Zimolski groził, prawdopodobnie ojcu, pewny, że tych gróźb nie widzi.

Konie, znudzone długiem staniem, raźno szły kłusem, wesoło parskając; powóz wtoczył się na drogę do Jagniówki. Ojciec posadził mnie na kolanach i szepnął do ucha:

— Chcąc wyjść prędko za mąż, trzeba prędko pensyę skończyć! Powiedz sama?

Skinęłam głową na znak zgody, i wziętą chustką od mamy, oczy z łez otarłam.

(C. d. n.)

Poczem przystąpiono do wyboru różnych komisyj. Wybrani zostali do komisyi realnościowej: pp. Reichard, Woroszyński, Kwiatkowski, Koczanowski, Tobs; do komisyi rachunkowej: pp. Trojan, Gawroński, Grodzki, Gostyński, Fabiański; do komisyi petycyjnej: hr. Stadnicki, pp. Czarnecki, Grychowski, Swolkien, Bogdanowicz; do komisyi administracyjnej: pp. Habicht, hr. Borkowski, Radzikowski, Łempicki, Paliński; do komisyi statutowej: pp. Wilczek, Wospiel, Krokowski, Kozłowski, Rosinkiewicz.

Członkowie Wydziału przedstawili różne wnioski Wydziału celem odesłania ich do odpowiednich komisyj, co też zgromadzenie uchwaliło. Nad wnioskami temi będzie zatem jutro zgromadzenie obradować. Tylko wniosek o zmianie firmy Towarzystwa, ażeby nazywało się „urzędników prywatnych" zamiast oficyalistów — załatwiono merytorycznie, gdyż jednomyślnie przeszło zgromadzenie nad nim do porządku dziennego.

Po połudadniu pracowały wszystkie komisye a jutro znów odbędzie się drugie plenarne posiedzenie.

Z Serbii.

W Serbii spokój i porządek. Zmiana na tronie i w rządzie odbyła się gładko. Ministerstwo spraw zagranicznych w rozesłanych notach do poselstw oświadcza chęć utrzymania nadal dotychczasowych dobrych stosunków. O takiej nocie, wręczonej w Sofii, doniesiono wczoraj. Zamiar utrzymania dobrych stosunków z sąsiednią Bułgaryą wróży dobrze na przyszłość, albowiem dobre stosunki z teraźniejszą Bułgaryą możebne są jedynie pod warunkiem, jeżeli teraźniejszy rząd w Serbii nie stanie się narzędziem i poplecznikiem propagandy rosyjskiej.

Również dobrą wróżbą jest treść noty serbskiej, przysłanej do Wiednia. Według *Fremden blattu*, ta nota zawiera następujący ustęp: Rząd serbski będzie się czuł szczególnie szczęśliwym, jeżeli zachowa przyjazne sąsiednie stosunki z Austro-Węgrami i pozyskaną życzliwość monarchy tego mocarstwa".

O programie nowego gabinetu co do polityki wewnętrznej, mianowicie co do poprawy stosunków finansowych, pisaliśmy wczoraj na podstawie rozmowy korespondenta *N. fr. Pr.* z ministrem skarbu. Minister spraw wewnętrznych zaś rozpoczął swoje czynności od tego, że rozesłał okólnik do prefektów, w którym zaleca im ostro, aby z mieszkańcami bez względu na ich przekonania polityczne postępowali, z zupełną bezstronnością. — Wkrótce po objęciu rządu zwidził więzienia policyjne i rozkazał przyspieszyć śledztwa, aby uwięzionych albo corychlej oddać w ręce sądu, albo bezzwłocznie wypuścić. Zdaje się, że policya państwowa dopuściła się w ostatnich czasach wielu nadużyć.

Przytoczona wczoraj rozmowa z ministrem skarbu przyczynia się wielce do wyjaśnienia powodów, jakie skłoniły króla Milana do złożenia korony na rzecz syna. Nowe i oczywiście najtrafniejsze wyjaśnienia podaje korespondent *N. fr. Pr.* na podstawie rozmowy swojej z samym Milanem Najważniejsze ustępy tej rozmowy podajemy.

„Spodziewałem się — rzekł Milan — że mój krok będzie źle zrozumiany, ale nie myślałem, że sądzący mnie wyjdą z zupełnie fałszywych założeń i dojdą do tak mylnych wniosków. — Rzecz przedstawiają tak, jakbym działał jedynie w rozstrojeniu nerwowem, niejako w stanie chorobliwym. Dla nikogo z moich przyjaciół politycznych krok mój nie był zadziwiającą niespodzianką. Kiedym zrobił ostateczne postanowienie, zaprosiłem p. Hengelmüllera (posła austryackiego) jeszcze przed kilku miesiącami do Gleichenberga i oznajmiłem mu, co zamyślam uczynić; zarazem prosiłem go, aby doniósł o tem cesarzowi i hr. Kalnoky'emu. Odtąd chodziło jedynie o to, aby ułożyć sposób wykonania mego postanowienia tak, aby nie narazić na niebezpieczeństwo tego, co uważam za wynik moich zabiegów rządowych, t. j. utrzymania stosunków Serbii do zagranicy. W tem nadszedł czas wypracowania nowej konstytucyi. Przy tem miałem jedno tylko dążenie: ułożyć warunki okresu przejściowego, odpowiednio do potrzeb kraju. Nowi regenci są patryotami; a ponieważ tak jest, przeto stosunki Serbii do zagranicy nie wyjdą z ram dotychczasowych Aż do końca życia mego pozostanę w bezwarunkowej wierności względem cesarza Franciszka Józefa i w niezachwianej przyjaźni względem Austryi. — Jak ja działałem, tak będą musieli działać wszyscy, którzy Serbii dobrze życzą.

„Austrya styka się bezpośrednio z Serbią, a interesa serbskie nie pozwalają nie oglądać się na Austryę. Nie wiele upłynie czasu, a Ristics zupełnie tak samo, jak za pierwszej regencyi, będzie się starał oprzeć się o Austryę i narazi się na zarzut sprzyjania Austryi. Obawiam się, że najgłośniej wystąpią z temi zarzutami ci jeszcze ciągle Rosyi sprzyjający politycy, którzy uchodzili za podpory moich rządów".

O pobudkach złożenia korony mówił Milan, iż w Serbii pojmują je dobrze i uznają: „Odbieram ciągle jedne po drugich wyrazy uznania, bo ludzie rozumieją i uznają, iż działałem w dobrej i szczerej chęci, bo czują, że moje znużenie i zniechęcenie do rządów wynikło z nacisku wypadków. Za sobą mam dwa wielkie okresy rządów moich. Niechaj okres trzeci, który się wiąże z mojem imieniem (zmiana konstytucyi), przejdzie na mego syna. — Byłbym wytrwał do ostatniego tchnienia gdybym nie miał przekonania, że w takich krajach, jak Serbia, czas regencyjny będzie korzystny dla kraju. Hiszpania była mi tu przykładem. Z dzieckiem nikt nie wojuje. W Hiszpanii ustały pronuncyamenta (rokosze wojskowe), odkąd dziecko zasiadło na tronie.

„Ale nazwano mnie zdrajcą. Widocznie zapomniano o tem, gdzie żyję. Jestem na wschodzie, gdzie gorzkie rozterki polityczne pożerają szybko nietylko stronnictwa, ale i książąt. Grecya ma swego zdetronizowanego Ottona, Rumunia wypędziła z kraju Cuzę, Bułgarya zwycięskiego Battenberga. Serbia została oswobodzoną przez Miłosza Obrenowicza. I jak mu się za to odwdzięczyła? A Aleksander Karageorgievics i Michał Obrenowics, — czyż im lepszy los zgotowano, niż mnie, któremu nie pozostało nic innego, jak ustąpić, aby mój kraj, kierunek polityki i moją dynastyę ustrzec od wstrząśnień bardzo niebezpiecznych.

O swoich planach na przyszłość oświadczył Milan: „Pojadę albo na wschód albo do Hiszpanii. Po roku powrócę, aby kierować wychowaniem syna. O moich sprawach prywatnych niechaj sobie piszą co chcą Dotykam tu sprawy delikatnej, t. j. stosunku do mej żony. Ten stosunek zerwany dla mnie tak, jak pod względem prawnopolitycznym uchodzi za ukończony w nowej konstytucyi, która rozwód milcząc uznała. Pochlebcy myślą, że przyzwyczajony do walki nie zniosę spokoju i że będę przywołany. Takiego głosu nigdy nie usłucham. Pozostanę wiernym poddanym mego syna i nigdy nie będę żałować mego postanowienia Kiedyś dzieje wydadzą na mnie wyrok, iż wyrzekłem się korony, bom przyszedł do przekonania, żem powinien to uczynić, jeżeli nie chcę narazić na niebezpieczeństwo spokoju i porządku w kraju — a co za tem idzie — także spokoju w Europie".

Powyższe wyjaśnienia przedstawiają Milana w świetle o wiele korzystniejszem, niż było w pierwszych dniach po abdykacyi

Wczoraj *W. Tagblatt* Szepsa rozgłosił, że Milan odebrał sobie życie. Do wieczora pogłoska ta nie miała żadnego potwierdzenia; przeciwnie doniesiono z Belgradu, że Milan cieszy się zupełnem zdrowiem i gotuje się do podróży.

Wyjazd Milana z Belgradu nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek — najpierw do Budapesztu, aby tu pożegnać się z cesarzem i prosić go o życzliwość dla syna. Stąd uda się do Wiednia, gdzie jakiś czas zabawi, a później na wystawę do Paryża, gdzie ma się zjechać ze synem.

O powrocie ekskrólowej Natalii do Serbii wieści umilkły. Zdaje się, że Natalia, nie chcąc przysparzać kłopotów regencyi i narażać syna na niebezpieczeństwo pozostanie za granicą i zaniecha intryg, skoro znienawidzony mąż ustąpił z tronu.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 14 marca.*

(††) Prezydent Smolka otwiera posiedzenie o godz. 10. Izba przystępuje do dalszych obrad nad 7 rubryką ministerstwa spraw wewnętrznych (polityczny zarząd poszczególnych krajów; wydatki na powstrzymanie chorób epidemicznych).

Dep. Proskowetz przedstawia w czarnych barwach stosunki zdrowotne w Czechach i na Morawach, lecz tylko w częściach kraju przez Niemców zamieszkałych. W Lesie Czeskim panuje tyfus głodowy, Niemcy emigrują do Ameryki, rząd się nimi nie opiekuje. To samo dzieje się we wschodnim Śląsku i w górach Izerskich. Epidemiczną jest także i szkodliwą dla ludu niemieckiego choroba odprawiania tańców po gospodach; mowca stawia zatem rezolucyę, wzywającą rząd o sprowadzenie muzyk tanecznych po gospodach do właściwych rozmiarów. Rzeki w niemieckich krajach austryackich domagają się także regulacyi, stosunki zdrowotne w samej stolicy państwa są niekorzystne; organa rządu winne więcej poświęcać uwagi tym sprawom

Dep. ksiądz Świeży wzywa rząd, aby co rychlej przyszedł w pomoc ludowi wschodniego Śląska, gdzie skutkiem zeszłorocznego gradobicia panuje głód. Następnie zwraca się mowca do onegdajszych wywodów Mengera Jeśli Menger użala się, iż w Czechach nie mogą otrzymać posad cywilnych biedni inwalidzi niemieccy, dla tego że nie władają językiem czeskim, to czyż lepiej postępują Niemcy w Opawie, którzy uchwalili w Radzie miejskiej, iż najniższej nawet posady udzielać nie należy kandydatom nie należącym do narodowo niemieckiego stronnictwa.

W ten sposób starzy weterani słowiańskiego pochodzenia, którzy za Austryę krew przelewali, nie mogą żadnej w mieście otrzymać posady.

Menger podniósł, że Niemcom na Śląsku utrudniono nauczenie się języka czeskiego, lub polskiego; mowca sądzi, że o wiele trudniej chyba Czechowi lub Polakowi zostać narodowcem niemieckim. W szkołach na Śląsku wykluczono naukę języka czeskiego i polskiego, a wprowadzono język niemiecki i francuski; narodowcy niemieccy jednak, chcąc dzieci swe na wszelkie ewentualności zabezpieczyć, każą je w domu prywatnie uczyć po czesku lub po polsku! Jeżeli Niemcy uznają potrzebę znajomości czeskiego lub polskiego języka, to dla czegóż języków tych w szkołach nie uczyć?

Założenie gimnazyum prywatnego czeskiego w Opawie napotkało na ogromne trudności ze strony reprezentacyi miejskiej, która uchwaliła aby nad podaniem tem przejść do porządku dziennego, podając za powód, iż statystyka szkolna wykazała, że w Opawie tylko czwarta część dzieci jest narodowości słowiańskiej. Dopiero najwyższy trybunał administracyjny rozstrzygnął tę sprawę na korzyść Towarzystwa, chcącego założyć to gimnazyum. Śląska Rada szkolna jednak odmówiła prośbie o udzielenie temu zakładowi prawa publicznej szkoły. Tuerk zauważył, że na Śląsku przygotywuje się niemiecka irredenta, — na to odpowiada ks. Świeży, że tendencye tego rodzaju pojawiają się wśród inteligencyi niemieckiej, lud zaś i stan średni trzymają się od nich zdaleka.

Pożałowania godną jest rzeczą, że Polacy na Śląsku nie mają wyższych szkół z ojczystym językiem wykładowym, szkół, które niezbędne są dla narodowego wychowania i wykształcenia ludu. Brak tych szkół jest wyrazem upośledzenia, jakiego Polacy na Śląsku doznają. Mowca protestuje przeciw takiemu postępowaniu z Polakami, i wzywa Polaków i Czechów, aby nie opuszczali Śląska w śmiertelnej walce z germanizmem. Mowa ta wywarła wielkie wrażenie.

Następują przemówienia „do faktycznego sprostowania". Kronawetter odpowiadając na zarzut Taaffego, że fakta nadużyć policyjnych niespodzianie doszły do jego wiadomości, twierdzi, iż przed kilku miesiącami jeszcze mówił o tem ministrom, niemniej zapowiedział ministrowi Galicyi że będzie mówił o strejku lwowskich piekarzy.

Tuerk uderzył ostro na hr. Taaffego, za jego wczorajszą szyderczą apostrofę i zarzucając rządowi protekcyę przy awansowaniu urzędników, wymieniał młodego Dunajewskiego i Pražaka. Odpowiadając zaś ks. Świeżemu twierdzi Tuerk, że słowiańscy nie zaś niemieccy agitatorowie niepokoją lud na Śląsku. (!)

Pernerstorfer ganił Taaffego za to, iż na zarzuty nie odpowiadał przy rozprawie nad dotyczącemi tytułami, lecz wówczas, gdy deputowani nie mogli więcej odpowiedzieć

Generalny sprawozdawca Mattus zgadza się z zapatrywaniem Plenera, że w zarządzie politycznym poszczególnych krajów, a zwłaszcza Czech nastąpiłoby znaczne polepszenie, gdyby zarządom autonomicznym, zwłaszcza reprezentacyom powiatowym większą dać władzę; przez przydzielenie im poszczególnych agend, które obecnie przeciążają sejm i wydział krajowy, zaradziłoby się przeciążeniu sejmów, a pośrednio starostw i namiestnictw. Mowca wzywa prezydenta ministrów, aby kwestyę tę uczynił przedmiotem głębszej rozwagi i aby rząd wypracował w tym kierunku odpowiedne wnioski.

Plener wyraża radość z wywodów Mattusa, domaga się jednak podziału krajów, zwłaszcza Czech, na okręgi językowe.

Po przemówieniu specyalnego sprawozdawcy Katherina, uchwalono odnośną rubrykę, po czem wzięto pod obrady „Publiczne bezpieczeństwo".

Dep Kindermann ubolewa, że organa publicznego bezpieczeństwa w Czechach spełniają funkcye, nie leżące w zakresie ich władzy, a nie mogą wydołać właściwym obowiązkom. Mowca kończy prośbą, aby prezydyum nie odraczało sesyi tak długo, aż załatwioną zostanie ustawa przeciw fałszowaniu środków spożywczych.

Po Pradem zabiera głos dep. Bareuther, który żąda reformy, względnie nowej kodyfikacyi prawa policyjnego zarządu, ustaw policyjno-karnych i postępowania policyjno-karnego.

Mowca protestuje przeciw zdaniu Taaffego, iż z zadowoleniem przyjmować należy objaw, że szlachta zgłasza się do służby politycznej, gdyż tutaj przechodzi przez szkołę przygotowawczą do zawodu parlamentarnego. W takim razie bowiem, Izba przestanie być reprezentacyą ludów, a będzie reprezentacyą rządu.

Kończąc stawia Bareuther rezolucyę wzywającą rząd o przedłożenie projektu do nowej policyjno-karnej ustawy.

Po przemówieniu sprawozdawcy Kathereina, który odpierał zarzuty przeciw ogółowi urzędników policyjnych skierowane, uchwala Izba rubrykę wydatków i dochodów „bezpieczeństwa publicznego" wraz z rezolucyą Bareuthera.

Na tem przerwano obrady. Prezydent zapowiedział następne posiedzenie na jutro o godzinie 10.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 15 marca.*

Dziennikom wiedeńskim telegrafują ze Lwowa, że ustawa o zniesieniu propinacyi w Galicyi przeszła już szczęśliwie wszystkie stadya obrad rządowych i w najbliższym czasie uzyska sankcyę cesarską. Jeżeli tak, to oczekiwać należy także rychłego wniesienia projektu rządowego o uwolnieniu od podatku i opłat całej operacyi propinacyjnej, bez czego ustawa krajowa nie może wejść w życie. Rada państwa potrwa już tylko przez miesiąc — więc pośpiech jest konieczny.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki dnia 13 b. m. na swem pierwszem posiedzeniu po dłuższej przerwie, zajmował się sprawozdaniem z wykonywania ustawy przeciw socyalistom. Rozprawa nie budziła zajęcia. Z początku posiedzenia udział posłów był bardzo szczupły. Ruch ożywił się wtedy, kiedy kanclerz przyszedł do parlamentu, bo spodziewano się, że będzie mówić; — ale się zawiedziono.

Freisinnige Ztg. z powodu znanych już wiadomości o zamiarze sprowadzenia Chińczyków do robót polnych w Prusach Zachod. czyni następującą uwagę: A więc Rosyan, Polaków, Austryaków i Żydów wydala się bezwzględnie, natomiast pragnie się Chińczyków W mowie tronowej jako zadanie Niemiec postawiono „ucywilizowanie Afryki", — a tu urzędownie z wszelką powagą roztrząsa się pytanie, czy nie sprowadzić do Niemiec Chińczyków ze wszystkiemi ich przywarami i nałogami".

Po przyjęciu nowego przedłożenia rządowego o kredytach wojskowych w łącznej sumie marek 21,885,841 artylerya polowa otrzyma powiększenie o 44 oficerów, 2850 żołnierzy, 15 lekarzy, 16 kasowych urzędników, 14 weterynarzy i 16 rusznikarzy, oraz 4209 koni.

Z Paryża.

W odpowiedzi na przywołanie do Francyi ks. Aumale, członkowie skrajnej lewicy wnieśli do Izby żądanie powszechnej amnestyi dla przestępców politycznych. Z członków komisyi, której powierzono tę sprawę, pięciu oświadczyło się za zupełną amnestyą, czterech za amnestyą częściową, dwóch zaś — przeciwko amnestyi Mówią, iż rząd ze względu na stuletnią rocznicę rewolucyi zgadza się w zasadzie na częściową amnestyę, w każdym razie rząd chce wyłączyć od amnestyi skazanych za morderstwo lub udział w morderstwie, tak iż wszyscy robotnicy, którzy wmięszani byli w pamiętnem morderstwie Watrin'a w Decazeville nie byliby objęci amnestyą...

Boulanger przyjmował w ostatnich dniach grono studentów paryskich, składające się z przeszło stu osób, którzy założyli niedawno bulanżystowski komitet studentów. Prezes komitetu miał mowę do generała, w której nazwał go obrońcą republiki, opartej na prawie i sprawiedliwości.

Manifestacya ta naturalnie musiała się niezmiernie podobać generałowi, tem bardziej, że dotąd studenci francuscy gdzie mogli, wyrażali swą nienawiść i pogardę dla Boulanger'a. To też przyjął ich niezmiernie serdecznie, zręcznie wspomniał o swym szacunku dla wiedzy i oświaty, wreszcie obiecał, iż w stosownej chwili pamiętać będzie o ich potrzebach i życzeniach.

Intransigeant podaje dokładne sprawozdanie z tego przyjęcia i z zadowoleniem stwierdza, iż w *Quartier latin* mieszkają nietylko zwolennicy Ferry'ego, ale i studenci postępowi, umiejący ocenić stronnictwo, walczące o szczerą i uczciwą republikę narodową...

Onegdaj popołudniu rewidowano w dalszym ciągu biura ligi patryotycznej.

Républ. franç. zapewnia, że dokumenta, dotyczące zarządzenia mobilizacyi w lidze patryotycznej, zawierają istotny plan powszechnego powstania, w którym przewidziano wszystko do najdrobniejszych szczegółów.

Sensacyjną wiadomość podaje *Estafette*, jakoby w papierach ligi patryotycznej znaleziono własnoręczne listy Boulanger'a, w których generał wyraża gotowość stanąć w razie potrzeby na czele ligi. *Estafette* sądzi, że listy te mogą mieć fatalne znaczenie dla Boulagera, gdyż mogłyby skłonić rząd do wytoczenia mu procesu sądowego. Jednakże środek ten wydaje się wymienionemu dziennikowi niebezpiecznym.

W sprawie międzynarodowych sądów rozjemczych.

Członkowie parlamentu francuskiego i angielskiego, otrzymali następujące zaproszenie:

Szanowny Panie!

Dnia 31 października zeszłego roku zebrała się w Paryżu pewna liczba członków parlamentu angielskiego i francuskiego, którzy działając w imieniu swych kolegów i przyjaciół politycznych, postanowili połączyć wspólne usiłowania celem utrwalenia pokojowych i przyjaznych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, W. Brytanią i Francyą za pomocą przygotowania międzynarodowych traktatów dla polubownego załatwiania wszelkich trudności politycznych, wynikających między temi mocarstwami.

Pomiędzy innemi jednomyślnie uchwalonemi rezolucyami, dla których wykonania ukonstytuowaliśmy się w komitet, postanowiono także, iż następna konferencya, na którą mają być zaproszeni nie tylko deputowani z Francyi i W. Brytanii, ale i członkowie innych parlamentów interesujący się kwestyami tego rodzaju, — odbędzie się również w Paryżu podczas wystawy powszechnej — dla uzupełnienia dzieła rozpoczętego na pierwszem zgromadzeniu.

Wskutek tej rezolucyi spieszymy prosić pana, abyś raczył wraz z innymi członkami rozmaitych parlamentów wziąć udział w zgromadzeniu, które odbędzie się w Paryżu 29 i 30 czerwca b. r.

Mamy nadzieję, że tak pan, jak i inni zaproszeni zaszczycą nas swą obecnością Osobnem pismem zostanie pan zawiadomiony o miejscu i czasie konferencyi.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, przesyłamy szanownemu panu szczere pozdrowienie.

W imieniu komitetu:

Podpisali: *Członkowie parlamentu francuskiego:* Juliusz Simon senator, Fryderyk Passy, Juliusz Gaillard, Juliusz Siegfried, Yves Guyot, deputowani.

Członkowie parlamentu angielskiego: W. R. Cremer, sir Georges Campbel Burt, Provand, Schwann, członkowie izby gmin.

Rosya i Afganistan.

W północnej stolicy carów bawi obecnie poselstwo bucharskie, składające się z sześcin wysokich dostojników i doradców emira. Ma ono złożyć carowi podziękowanie za kolej samarkandzką. Misya ta, na pozór czysto-formalna, nabiera niemałej doniosłości politycznej, gdy się zważy, że obok urzędowego ma ona inne ważniejsze cele Chodzi mianowicie o oślepienie Bucharczyków świetnością i bogactwem dworu petersburskiego, co niewątpliwie działa na wyobraźnię ludów azyatyckich. A co najważniejsza — rząd rosyjski ma udzielić emirowi bucharskiemu dokładnej instrukcyi co do jego stanowiska wobec Afganistanu. Zachowanie się władcy Afganistanu Abdurrhaman'a wielce niepokoiło w ostatnim czasie emira bucharskiego; chodzi więc o porozumienie się z rządem rosyjskim i otrzymanie od niego wskazówek co do dalszego postępowania.

Otóż rząd rosyjski postanowił oświadczyć poselstwu bucharskiemu, że Rosya zdecydowaną jest stanowczo bronić nietykalności swych posiadłości w środkowej Azyi, i że pierwszy wyzywający krok emira afgańskiego wywoła ze strony rosyjskiej niemiłosierną kampanię przeciwko Afganistanowi. W danym razie Rosya nie naruszy posiadłości afgańskich, jak sądzi londyski *Standard*, ale będzie prześladować Abdurrhamana utrudniając jego stanowisko w jego własnym kraju, póki go nie zniszczy. Takiem ma być według petersburskiego korespondenta *National Ztg.*, niezmienne postanowienie rządu rosyjskiego, które też ma być zakomunikowanem poselstwu bucharskiemu. Wierzymy najzupełniej korespondentowi dziennika berlińskiego, ponieważ Rosya niejednokrotnie dawała dowody, tak na południowym wschodzie Europy, jak i w samym Afganistanie, że umie korzystać z zewnętrznych waśni swych przeciwników i osłabiać ich zapomocą intryg i tajemnych knowań politycznych.

Wyprawa Aszynowa.

Po niefortunnych przygodach w Sagallo powrócił Aszynow ze swymi towarzyszami do Rosyi. Według doniesienia z Konstantynopola, okręt ambasady rosyjskiej, który zabrał w Dardanelach na swój pokład Aszynowa, archimandrytę Paissy'ego i innych rozbitków ekspedycyi abissyńskiej, przepłynął w d. 9 marca niezatrzymując się przez Bosfor, a wypłynąwszy na otwarte morze, skierował się ku Odessie. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż ma być zarządzone śledztwo co do sposobu zachowania się Aszynowa w Sagallo i przepowiadają, że awanturniczy „wolny kozak" zesłany będzie na osiedlenie na Kaukaz gdzie zresztą będzie u siebie w domu.

Kronika.

***Kraków.** 15 marca*

Teatra amatorskie dawno nie były w Krakowie uprawiane w takiej liczbie i z takim zapałem, jak w bieżącym miesiącu. Wczoraj donosiliśmy o przedstawieniu amatorskiem kasyna powszechnego. Tego samego dnia t. j. w środę odbyło się o godz. 3 po południu przedstawienie, urządzone z wielką starannością w sali redutowej przez grono pań na cel dobroczynny. Sala przepełniona była widzami. Odegrano między dwoma sztuczkami francuskiemi nową, pełną wytwornego humoru komedyę hr. Władysława Koziebrodzkiego p. t. „Reprezentant firmy Miller i spółka".

W wystawieniu nowej sztuki tak lubianego autora wyręczyli amatorzy obowiązaną właściwie do tego scenę krakowską i nie czyniąc niemal krzywdy autorowi, zwłaszcza w rolach szlagona Szaławy (p. Bł.) i rozumnej choć naiwnej Tereni (panna Brz.). Wszystkim, którzy ponieśli trudy około tego, zabawę z pożytkiem łączącego widowiska, a których nazwisk wymieniać nie jesteśmy uprawnieni, szczera należy się podzięka.

Inspektor krajowy p. Sołtykiewicz przybył do Krakowa na wizytacyę tutejszych gimnazyów. Zwiedził dzisiaj oddział gimnazyum św. Anny, umieszczony w domu p. Goetza.

Z Koła literacko-artystycznego donoszą nam, że dnia 12 b. m. rozpoczęła się wysyłka chromolitografii „Kościuszko pod Racławicami". Zamówienia na drugi nakład przyjmuje Koło po 50 ct. za egzemplarz; przy odbiorze najmniej 50 egz. udziela rabatu 20%.

W „Ognisku", Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. przedstawienie amatorskie, złożone z komedyjek: „Consilium facultatis" i „Łobzowianie", oraz z monologu „W kawiarni po północy".

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie odbył się z okazyi otwarcia nowego lokalu dnia 10 b. m wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Z uderzeniem godziny 7 zapełnili członkowie w liczbie blisko 150 pokoje stowarzyszenia, przybrane w chorągwie barwy narodowej i miasta Krakowa, oraz w herby województw polskich. Po wygłoszeniu słowa wstępnego przez wiceprezesa p. Juliusza Nachtlichta, odczytał p. M. Schlesinger rozprawkę o rozwoju handlu ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich. Odczyt napisany treściwie i zajmująco przyjęty został przez zgromadzonych hucznemi i przeciągłemi oklaskami. Część muzykalną wypełnili pp. Kehlmann (fortepian), Krengel (skrzypce) i Marmarosz (cytra) Występujących nagrodzili obecni za grę wcale udałą oklaskami. Niemniej sympatycznie przyjęto wiersz okolicznościowy p. Lipnera, jakoteż i deklamacyę p. B. Biedera („Reduta Ordona").

P. Kazimierz Bartoszewicz uwiadamia nas, że pierwsza „pogadanka" jego odbędzie się nie w sobotę, lecz w niedzielę d. 17 b. m., a to na życzenie tej publiczności, która w niedzielę łatwiej swym czasem rozporządzać może.

Z urzędu poczt i telegrafów w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

„W nr. 61 *N. Reformy* z dnia 14 bm. znajduje się zażalenie pod tytułem „Na co są telegrafy", że depesza do szanownej Redakcyi dnia 12 bm w Wiedniu o godz. 1 min. 50 w południe wysłana, przysłała do Krakowa o godz. 7 wieczór.

„Ponieważ dnia 12 bm. wskutek elementarnych przeszkód i przerwy przewodów między Wiedniem a Krakowem (mianowicie w okolicy Przerowa) korespondencya telegraficzna nietylko utrudnioną, ale chwilami zupełnie wstrzymaną była i rzeczona depesza dopiero o godzinie 6 min. 45 wieczór (czas wiedeński) z Wiednia do Krakowa nadeszła, przeto winę opóźnienia telegramu wysłanego z Wiednia do szanownej Redakcyi nie tutejszemu c. k. urzędowi telegraficznemu, lecz wpływom elementarnym przypisać należy, o czem się szanowną Redakcyę celem wytłómaczenia tak niemiłego opóźnienia najuprzejmiej zawiadamia." (Myśmy tutejszemu urzędowi telegraficznemu nie czynili żadnego zarzutu, on bowiem nie winien temu, gdy późno depeszę otrzyma. Przeciwnie z uznaniem podnieść należy, iż stara on się o szybką dostawę telegramów do domów. *Przyp. Red.*).

Wylew Wisłoki przy ujściu do Wisły w powiecie mieleckim jest o wiele większym od zeszłorocznej powodzi, — przez dnie 13 i 14 marca b. r. okolica Mielca i Wodzisławia była cała pod wodą, a stan wody był o 120 centimetrów wyższym od zeszłorocznego. Komunikacya była wczoraj i dziś rano możebną tylko czółnami. Ostatnie wiadomości donoszą o opadaniu wody i o nędzy mieszkańców powodzią dotkniętych.

O wylewach przynosi urzędowa gazeta lwowska dalsze wiadomości:

Dąbrowa, 14 marca. Wisła w tutejszym powiecie ruszyła dziś o godzinie 11 przed południem, mianowicie płynie kra od Borusowy do granicy. — Z powodu utworzonych zatorów grozi niebezpieczeństwo powodzi. Środki ratunkowe zarządzono. Starosta tutejszy udał się na zagrożone miejsce.

Niepołomice, 14 marca. Zator sięga od Mszczecina do Pasternika; poniżej zatoru Wisła jeszcze zamarznięta. Dostęp do zatoru bardzo utrudniony. Kra równo z wałami się piętrzy. Woda opada. Ośm domów przed wałem stoi w wodzie; domy te opróżniono Szkody dotąd nie zrządziła powódź

Rzeszów, 13 marca, godz. 3 m. 35 po południu. Zator pod Jasionką się powiększa. W długości relacyi, w tej chwili otrzymanej, zajmuje już przestrzeń 3 kilometrów. Środki podręczne już nie wystarczają; brak pontonów i znaczniejszej ilości dynamitu. Pomoc wojskowa niezbędna Stan wody na Wisłoku w Rzeszowie jednakowy 2·10 metra; w Jasionce dochodzi woda do stajen folwarku Łukawiec i Wulka pod lasem, które częściowo są zalane.

Świeżo donoszą, że zator pod Jasionką przeszło 2 kilometry długi, a 6 metrów wysoki, rozciąga się na szerokość całego terenu inundacyjnego owałowanego. Gminy: Wulka, Jasionka, Nowa Wieś, zalane. Zwiedzał je osobiście starosta rzeszowski.

Łańcut, 13 marca, godz. 4 m. 45 po południu. Na Wisłoku poniżej mostu w Dąbrówkach, koło Białobrzeg, tworzy się zator. Starosta tutejszy udał się do komendy korpuśnej z prośbą o oddział inżynieryi.

Sanok, 13 marca, godz. 3 po południu. Lód na Sanie odszedł wczoraj wieczorem przy stanie wody 2 metry nad zero. Uszkodzenia objektów nieznaczne.

Bochnia, 13 marca, godz. 4 m. 15 po południu. W Niepołomicach Wisła wylała. Tutejszy starosta udał się osobiście na miejsce.

Namiestnictwo ze swej strony odniosło się do komendy I korpusu w Krakowie o wysłanie do zagrożonych miejscowości odpowiednich oddziałów inżynieryi z pontonami.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 16 i w po-

niedziałek d. 18 b. m. na ulicy Karmelickiej, Rajskiej, Czarnowiejskiej i Dolnych Młynów.

Lwów. 14 marca (Koresp. *N Reformy*). Inicyatorowie wiecu akademickiego, jakoteż referenci zeznanych spraw zostali pociągnięci do odpowiedzialności, gdyż senat akademicki wytoczył im śledztwo dyscyplinarne, a niektórych nawet wzywała policya, ta jednak nie umiała uzasadnić prawnie swoich dochodzeń. Jest wszelka nadzieja, że akademicy nie doznają żadnej krzywdy, działalność ich bowiem była całkiem legalną, a wiec odbył się w obecności rektorów.

Przeciw wyborom do Rady miejskiej wniosło grono wyborców protest a zarzuty podniesione są tak naiwne, że nie mogą zachwiać wyboru ani jednego członka. Dzisiaj odbywa się poufne posiedzenie znacznego grona członków nowej Rady, celem naradzenia się nad wyborem wiceprezydenta. Rozstrzygać się będzie między dr. Roszkowskim a dr. Machowskim. Pierwszym delegatem prawdopodobnie zostanie p. Michalski Michał.

Dzisiaj grają w teatrze po raz 25 operetkę „Mikado", a będzie o tyle ciekawem przedstawienie, że prawie wszystkie miejsca zamknięte parterowe i pierwszego piętra zakupili oficerowie, ochotnicy zaś zaprosili na ucztę, na ich cześć wydaną.

Poważniejsza sztuka nie miałaby takiego powodzenia. Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy dramat Dumasa „Sprawa Clemenceau", a odegrany został pod każdym względem doskonale.

W zakładzie obłąkanych na Kulparkowie odbyło się wczoraj pierwsze premiowanie dozorców w myśl uchwały sejmowej i postanowienia Wydziału krajowego, z który z nich otrzymały po 10letnią wzorową służbę, otrzyma 10 dukatów nagrody. Nagrody owe otrzymali Balicki Jan, Krzyżak Antoni i Południak Anna.

Ze Stanisławowa. Wieczór uroczysty ku uczczeniu nieboszczyka pamięci J. I. Kraszewskiego urządza wydział Towarzystwa bursy imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie na dniu 19 marca b. r. W wieczorze biorą udział oba Towarzystwa muzyczne stanisławowskie i Towarzystwo dramatyczne polskie. Odczyt zastosowany do uroczystości wygłosi Wojciech hr. Dzieduszycki.

Zguba. W drodze przez ulicę Szpitalną i plantacye do kasyna powszechnego — zgubioną została we środę około godz. 7 wieczorem bransoletka złota. Łaskawy znalazca zechce ją złożyć do zarządu kasyna powszechnego przy ulicy Lubicz.

W składzie kapeluszy J. Engla przy ul. Grodzkiej, gość nieznajomy zostawił dwie książki — zechce przeto po nie się zgłosić.

Ze Stowarzyszeń.

≈ Stowarzyszenie ku wsparciu ubogich uczniów wyznania mojżeszowego w Krakowie odbyło dnia 13 bm. doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprezesa dra L. Lustgartena.

Sprawozdanie za r. 1888 podaje następujące cyfry: dochód wynosił 958·50 złr. z wliczeniem subwencyi Rady miejskiej w kwocie 300 złr. i datku zboru izraelickiego w kwocie 50 złr. Rozchód wynosił 1046·69 złr., niedobór zatem pozostaje 37·99 złr. Ogółem zaopatrzono w odzież w roku ubiegłym 224 uczniów, a mianowicie 182 w płaszcze zimowe, 42 w spodnie, 203 w obuwie, a między 250 uczniów rozdzielono 592 książek szkolnych.

Do wydziału wybrani zostali w miejsce ustępujących ośmiu członków: dr. Ader, dr. Eichhorn, Herzog J. S., Judkiewicz Jakób, dr. Jurowicz, prof. dr. Rosenblatt, Spitzer Salomon, Wasserberg Norbert.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficyalistów pocztowych: Ludwika Łukasiewicza we Lwowie, Józefa Żytyńskiego w Nowym Sączu, Hilarego Rożankowskiego w Krakowie i Juliana Władysława Gozdawę Tyszkowskiego we Lwowie, kontrolorami pocztowymi, a mianowicie: Łukasiewicza dla Tarnowa, Żytyńskiego dla Nowego Sącza, Rożankowskiego dla Brodów, a Tyszkowskiego dla Krakowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Ceniawie, Bazylego Kobrzyńskiego, stałym nauczycielem zawiadującym szkołą filialną w Ceniawie.

Namiestnik jako prezydent dyrekcyi lasów i domen mianował kontrolora kas prowentowych, Michała Pawulskiego w Dolinie, oficyałem kancelaryjnym przy powyższej dyrekcyi.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficyała przy tymże sądzie krajowym wyższym Rudolfowi Elgasowi, kancelaryście sądu krajowego w Krakowie.

Składki na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza (Ciąg dalszy:) p. Ignacy Teliga obywatel z Tarnowa 2 złr., p. Henryk Matusiński przewodniczący wydziału Towarzystwa kasynowego w Brzesku 10 złr., p. Damazy Miśko zebrane w Czytelni akademickiej w Krakowie 11 złr. 50 ct.

Kwoty powyższe, za które komitet niniejszem dziękuje, złożono na książeczkę kasy oszczędności.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 marca: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Nasze żonki", komedya w 5 aktach Gustawa Mosera i Franciszka Schoenthana.

W niedzielę 17 marca: Po południu: „Polowanie na męża", komedya w 2 aktach M. Bałuckiego; „Przed śniadaniem", komedya w 1 akcie hr. Fredry; „Żyd w beczce", krotochwila w 1 akcie ze śpiewami.

Wieczorem: Po raz sto jedenasty „Kościuszko pod Racławicami".

We wtorek 19 marca: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego. „Radziwiłł w gościnie", komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego; „Ciotka na wydaniu", komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

We czwartek 21 marca: Po raz drugi „Nasze żonki", komedya w 5 aktach Gustawa Mosera i Franciszka Schoenthana.

Sprawy sądowe.

(Napad na sklep Alfreda Fraenkla.)

Przed zwykłym trybunałem pierwszej instancyi rozpoczęła się w dniu dzisiejszym rozprawa w głośnej sprawie napadu na sklep obuwia fabryki mechanicznej Alfreda Fraenkla, dokonanego w dniu 12 grudnia br.

Skład trybunału stanowią pp. przewodniczący radca Nowaczyński, wotanci radcy Bobczyński, Hankiewicz, oraz adjunkt Chrząszczyński. Prokuratoryę zastępuje p. Paczowski, protokół prowadzi auskultant p. Jabłoński.

Oskarżonych bronią adw. dr. Rothwein i dr. Boguss.

Prokuratorya oskarża: 1) Józefa Filipkiewicza, 2) Jana Cepurskiego, 3) Józefa Kornasia, 4) Jana Kosińskiego, 5) Józefa Papcia, 6) Franciszka Scibora, 7) Józefa Jellonka, 8) Wojciecha Bombę, 9) Antoniego Filipowskiego, 10) Karola Klimczyka, 11) Władysława Orzebę, 12) Wł. Gołyska, 13) Józefa Salamka, 14) Leona Barana, po największej części czeladników szewskich, że w dniu 12 grudnia 1888 około godz. 5 po południu z pominięciem władzy i w zamiarze dogodzenia nienawiści napadli wspólnie i z przybraniem więcej ludzi na sklep Alfreda Fraenkla i tamże wyrządzili gwałt na domownikach, majątku i dobru, zniszczyli urządzenie sklepowe i część towaru i urządzili tem szkodę na przeszło 25 złr. Nadto oskarżonych Józefa Filipkiewicza, Jana Cepurskiego, Józefa Kornasia i Wojciecha Bombę, że stawili czynny opór władzy bezpieczeństwa, połączony z złośliwem uszkodzeniem i czynną obrazą. Do występków oskarżonych stosuje prokuratorya §§ 83—85 u. k., zaś do czterech ostatnich również § 312.

Z pomiędzy czternastu oskarżonych jest 10 czeladników szewskich, 2 majstrów, jeden stróż i jeden praktykant rzeźnicy, wszyscy w wieku od 19 do 40 lat. Sześciu z pomiędzy nich pozostaje do tej chwili w więzieniu, reszta odpowiada z wolnej stopy.

Oskarżeni przesłuchiwani kolejno, twierdzą stanowczo, iż do winy się nie poczuwają i że nie brali udziału w napadzie na sklep Fraenkla. Ze względu na sprzeczność zeznań z zeznaniami złożonemi w śledztwie, przewodniczący odczytuje niektórym protokoły dochodzenia śledczego.

Wszyscy zgodnie tłumaczą się, że nie mieli zamiaru organizować napadu na sklep Fraenkla, lecz że starali się na drodze legalnej t. j. przez podjęte w tym kierunku starania, przez wysłanie deputacyi do p. prezydenta miasta, przeszkodzić otwarciu sklepu fabrykanta wiedeńskiego. Otwarcie według ich przekonania groziło prawdziwą klęską przemysłowi szewskiemu w Krakowie, a w szczególności doli czeladników.

W odpowiedzi tym następstwom odbyło się w dniu 11 grudnia zgromadzenie majstrów i czeladzi w lokalu Stowarzyszenia „Zgody", na którem powzięto zamiar wysłania dnia następnego deputacyi do prezydenta, któraby żądała zamknięcia sklepu Fraenkla.

Deputacyę istotnie wysłano, ale otrzymała ona odpowiedź, iż decyzya w tym względzie zależy od telegraficznej odpowiedzi namiestnictwa na zapytanie w tym kierunku wystosowane przez prezydenta. — W oczekiwaniu owej odpowiedzi zgromadził się przed magistratem kilkaset głów tłum i zanim odpowiedź nadeszła, sklep Fraenkla rozbito. Osobistego udziału w napadzie, jak niemniej stawiania oporu policyi i czynnego jej znieważania, zaprzeczają zgodnie wszyscy oskarżeni.

Janowi Cepurskiemu, obwinionemu o odgryzienie palca żołnierzowi policyjnemu, okazuje przewodniczący zakonserwowane w słoju „corpus delicti" — wszelako tenże czynu tego wyparł się stanowczo, mimo że w protokole policyjnym zanotowano jego przyznanie.

Po przesłuchaniu oskarżonych zarządził przewodniczący krótką pauzę, poczem przystąpiono do przesłuchania świadków.

Pierwszy świadek prezydent p. Szlachtowski oraz przesłuchany po nim starszy cechu szewskiego p. Józef Czernek opowiadają szczegóły sprawy wysłania deputacyi, oraz podjętych w ogóle przez czeladź starań celem zapobieżenia otwarcia sklepu. P. Szlachtowski opowiada, że deputacya zachowała się u niego przyzwoicie i jasno sformułowała swe życzenia, którym wszelako nie mógł zadość uczynić. P. Czernek dobitnie wyłuszczył przyczyny, jakie zniewoliły czeladź do zajęcia odpornego stanowiska wobec konkurencyjnego przemysłu. Był on na czele deputacyi i przedkładał prezydentowi położenie robotników szewskich a następnie zajął się na ich życzenie wysłaniem telegramu do namiestnictwa. Podczas tej czynności zaszło zaburzenie przed sklepem. Jako nieobecny na miejscu wypadku nie może podać żadnych zajścia tego szczegółów.

Po przesłuchaniu powyższych dwóch świadków przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 4 popołudniu. (D. c. n.)

Dział ekonomiczny.

Budowa drugiego toru na linii kolei Karola Ludwika na przestrzeni Kraków Dembica ma być rozpoczęta w pierwszych dniach maja b. r.

O ile nam wiadomo, o budowę tę stara się firma „Redlich et Gross," która budowała już krakowską kolej obwodową. Byłoby rzeczą arcy niewłaściwą, gdyby przedsiębiorstwo to bez konkurencyi oddane zostało i należy dążyć usilnie do tego, aby rozpisano licytacyę albo też przynajmniej rozprawę konkurencyjną między najbardziej renomowanemi firmami krajowemi. Dowiadujemy się, iż w tym duchu wniesioną będzie w tutejszej izby handlowej petycya do koła polskiego w Wiedniu i do ministerstwa handlu.

Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie. Dnia 10 bm. odbyło się w Rzeszowie drugie zwyczajne walne zgromadzenie członków „Pierwszej związkowej garbarni w Rzeszowie."

Posiedzenie zagaił prezes stowarzyszenia p. Stanisław Jędrzejowicz, wykazując tak z bilansu, jak i innych danych, że garbarnia o wielkim kapitale obrotowym w ogóle, a w szczególności spółka garbarska w Rzeszowie wobec znakomitego jej zarządcy sowite dochody wykazać musi. Ze sprawozdania dyrekcyi dowiedzieliśmy się, że fabryka weszła w życie dnia 1 marca 1888, że ogólny obrót wynosił 60.806 złr., na udziały wpłacono 20.882 złr. Wydział krajowy udzielił subwencyę w kwocie 24.500 złr. w formie pożyczki w ciągu 8 lat spłacalnej.

W tak krótkim czasie, bo właściwie tylko w ciągu niespełna 3 miesięcy bez odpowiednich maszyn, licząc, że kilka miesięcy przeszło na urządzenie kadzi, rozszerzenie fabryki i wprowadzenie jej w ruch, że wyprawa skór surowych trwa do 6 miesięcy i że w pierwszym roku koszta założenia i urządzenia garbarni były bardzo znaczne, okazał się czysty zysk 1282·39 złr.

Na wniosek komisyi rewizyjnej i p. Godeka nadinżyniera i dyrektora kopalni węgli kolei Północnej ze Śląska, głównego akcyonaryusza, udzielono dyrekcyi absolutoryum, wyrażając jej uznanie.

Walne zgromadzenie uznało, że chcąc stworzyć konkurencyę obcym wyrobom, a towar gotowy aż do sezonu, w którym największy bywa popyt, utrzymać, zachodzi przeto pomnożenie kapitału obrotowego co najmniej o 50.000 złr. Poleciło więc Radzie nadzorczej i dyrekcyi by starały się o pozyskanie więcej członków i aby w razie potrzeby korzystały z kredytu w jednej z instytucyj finansowych aż do wysokości 30.000 złr. Z niecierpliwością oczekiwano bilansu z pierwszego roku spółki, a ten okazał, iż kto ma jakiś grosz zaoszczędzony, śmiało może go w spółce tej umieścić, albowiem z zysku czystego, jaki już w pierwszych kilku miesiącach fabryka wykazała, po strąceniu 2 prct. na fundusz dla zabezpieczenia robotników w razie słabości i 10 procent na fundusz rezerwowy, wypłacono na każdy udział dwiestureńskowy po 16 złr. czyli 8 prct. Z końcem roku zwidził fabrykę lustrator Związku spółek zarobkowych i gospodarczych p. Szufa, a po sumiennem zbadaniu ksiąg i fabrykatu wyraził w sprawozdaniu swem przed radą nadzorczą uznanie dla dyrekcyi, a w rezultacie ta lustracya przyciągnęła już kilku nowych członków. Na wniosek Rady nadzorczej (referent p. Żardecki) zmieniono § 19 statutu, powiększając ilość członków rady nadzorczej z 7 na 9 i wybrano z grona członków do rady nadzorczej p. Leonarda Litowskiego. Pięciu członków wybiorą należące do spółki Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze. Zmieniono również § 63 statutu opuszczając postanowienie, iż przy obliczaniu dywidendy nie wchodzą w rachunek kwoty wpłacone na udziały w ciągu tego roku, za który dywidenda ma być wpłaconą.

W końcu wybrano dwóch zastępców dyrektorów w osobie pp. Ignacego Kosińskiego, sybstytuta notaryusza i Józefa Kleina, inżyniera.

Telegramy „Nowej Reformy."

Lwów, 15 marca. Rabin Loewenstein umarł dziś w nocy.

Wiedeń, 15 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister rolnictwa wystosował do prezydyum Izby poselskiej pismo, w którem żąda dodatkowego wstawienia do budżetu funduszu melioracyjnego na rok 1889 kwoty 10.000 złr. na uzupełnienie obwałowań Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim.

Kopp zapytuje prezesa komisyi dla ustawy przeciw anarchistom, kiedy zamierza zwołać już raz posiedzenie tej komisyi.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem, przy rozdziałach „służba budownicza" przemawiają Heilsberg i Siegmund. Po końcowem przemówieniu referenta Kathreina rozdział ten przyjęto. Przy rozdziale „budowa dróg" zabiera głos Angerer. Godzina 1 minut 50 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 15 marca. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad ustawą o pensyach stałych nauczycieli w dyecezyalnych zakładach teologicznych. Projekt rządowy przyjęto bez zmiany.

Wiedeń, 15 marca. Radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie Ebner i Mossor, zostali powołani do najwyższego trybunału w Wiedniu, jako referenci pomocniczy dla spraw galicyjskich.

Paryż 15 marca. Senat zezwolił na sądowe ściganie Naquet'a 213 głosami przeciw 58.

Paryż, 15 marca. Nad wnioskiem o zezwolenie na sądowe ściganie dep. Laguerre'a, Laisant'a i Turquet'a, należących do zarządu ligi patryotycznej, wywiązała się w Izbie deputowanych niezmiernie burzliwa dyskusya. Prezydent Izby zmuszony był kilkakrotnie udzielić nagany mowcom.

Dep. Sevaistre wyraził podczas dyskusyi, że republika upadnie. Laguerre odpowiadając na zarzuty ze strony zwoleników rządu, rzekł: Odwołujemy się do kraju, iż jesteśmy republikanami.

Sprawozdawca Aréne wypowiedział kilka ostrych uwag o obecnym na posiedzeniu Boulanger'ze. Boulanger zawołał z gniewem „Mnie nie zaczepiać!" na co odezwały się głosy z centrum i z lewicy: „na trybunę śmiałku!"

W Izbie powstało wielkie zamieszanie członkowie różnych stronnictw miotali przeciwko sobie dotkliwe zarzuty. Boulanger podczas tego stał ze skrzyżowanemi na piersi rękoma.

Le Herrisse zaczyna mówić, inni mu przerywają, w końcu przewodniczący przywołuje go do porządku.

Po nim zabierają głos Cassagnac i Andrieux.

Po zamknięciu dyskusyi Millerand wnosi poprawkę, której minister sprawiedliwości opiera się.

Wywiązuje się ponowna dyskusya, w której biorą udział Laguerre, i wielu innych wybitnych republikanów. Pyat żąda przytem wytoczenia sądowego Boulanger'owi.

Ostatecznie przyjęto wniosek komisyi o zezwolenie na ściganie wymienionych członków ligi 334 głosami przeciw 227.

Poprawkę Müllyrand'a odrzucono 318 głosami przeciw 217.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania nastąpiła chwila milczenia. Nagle powstał Boulanger, deputowani otaczający go, podnieśli ręce do góry i zawołali: „Niech żyje republika!" poczem bulanżyści opuścili posiedzenie.

Paryż, 15 marca. Skutkiem zajść na posiedzeniu Izby deputowanych wynikło kilka pojedynków. Mają się bić Aréne z Prévoste'm, Burdeau z Cassagnac'iem, Pichon z Laguerrem.

Paryż, 15 marca. Freycinet objął czasowo tekę marynarki, wakującą po śmierci Jaurès'a.

Paryż, 15 marca. Władze zarządziły dalsze rewizye u szefów prowincyonalnych wydziałów ligi patryotycznej.

Paryż, 15 marca. Prawie wszystkie republikańskie dzienniki pochwalają uchwałę Izby deputowanych w sprawie ścigania ligi patryotycznej.

Paryż, 15 marca. W okręgach Lille i Cambrai powstały wielkie zmowy robotników. Stan rzeczy w Armentières do najwyższego stopnia naprężony, W Rubaix obawiają się ogólnej zmowy robotników.

Rzym, 15 marca. Na królowę Małgorzatę, gdy wyjeżdżała wczoraj z Kwirynału, plunął jakiś młody robotnik.

Wiedeń, 15 marca. (Spraw. giełdowe, godz. 1 min. 50). Węgierska renta złota 101·30, papierowa 94·20, akcye kolei Karola Ludwika 204·—, ruble 129·—.

Pszenica 7·62, na maj-czerwiec 7·66.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 15 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736 6 mm	736,3 mm	738,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,0	—4°,0	—7°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	NW 1	NNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	95%	69%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10 śnieg

Uwagi: Barometr idzie znowu w górę przy dosyć silnych zachodnich wiatrach i małych opadach. Niepogodny i niespokojny stan powietrza potrwa tymczasowo jeszcze dalej przy małym mrozie.

Kursa telegraficzne.
Giełdy wiedeńskiej

dnia 15 marca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	95
Zjednoczony dług w srebrze	83	70
Austryacka renta złota	111	15
5% austryacka renta (marcowa)	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	893	—
Akcye kredytowe	302	25
Londyn	121	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	62½
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	50

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 15/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128	50	129	50
Marki niemieckie za 100 mar.	59	10	59	60
20-to frankówka złota	9	60	9	65
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	—	104	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95	25	96	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	104	90
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96	75	97	50
5% Obligi komunalne I Emis.	100	—	101	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	—
4% „ „ „ „ II Em.	93	30	94	20
4½% „ „ „ „	98	10	98	80
5% „ „ „ „	100	80	101	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	108	75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	15	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	75	95	75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84	—	86	—

Lwów, dnia 13/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289	—	293	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	80	101	80
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97	80	98	80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92	25	93	50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97	—	98	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100	10	101	10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	20	105	20
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95	10	96	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 14/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	0
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	86	80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97	—	—	—
5% „ „ „ II „ „ „ 100	94	—	95	50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93	—	93	75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 14/3.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83	20	83	40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83	80	84	—
4% „ „ złota „ „ 100	111	50	111	70
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99	30	99	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	137	—	138	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140	90	141	40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145	75	146	25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	180	30	180	80
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	180	50	180	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102	30	102	50
5% „ papierowa „ „ 100	94	20	94	40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	114	60	115	20
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	137	75	138	25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	137	75	138	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126	50	127	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyj. za 100 m.k.	104	40	105	—
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	50	105	50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104	75	105	25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104	75	105	25

Różne losy pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123	50	124	
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	75	107	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33	70	34	10
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23	—	23	35

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	25	97	75
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100	25	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	25	103	50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100	50	100	75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	70	101	30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	105	25	105	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94	15	94	15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	98	—	98	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	05	—	—
4½% Bankn austro-węgiersk. „ „ 100	102	50	103	—
4% „ „ „ „ „ 100	99	80	100	30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	106	50	107	—

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	70	101	30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100	80	101	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	60	101	—
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102	50	103	—
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81	40	82	—
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	15	89	60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	70	100	30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145	75	146	25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	90	100	50
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99	60	100	10

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	80	7	90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185	75	186	50
Klary „ 40 „ m. k.	61	—	62	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	142	—	—	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23	—	23	50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63	—	64	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19	20	19	50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	85	13	—
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22	—	22	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	35	—	35	50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160	—	160	—
4% „ „ 50 „ w. a.	77	—	79	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	129	50	129	75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109	—	109	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	302	25	302	75
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	309	75	310	25
22·50	Laenderbank „ 200 „	223	25	224	50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	893	—	895	—
12·—	Unionbank „ 100 „	224	50	224	90
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291	—	294	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	195	—	196	—
121·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2538	—	2545	—
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	204	75	205	25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	229	—	229	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	157	—	157	75
9·50	Rudolfa „ 200 „	200	—	201	—
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	198	—	198	50
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	243	50	243	75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101	50	102	—
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	404	—	408	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	69	5	72
20-to Frankówki „ „	9	62	9	66
20-to Markówki „ „	11	88	11	90
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	92	9	94
Funty szterlingi „ „	12	14	12	19
Banknoty włoskie „ „	47	95	48	05
Ruble papierowe za 100 sztuk	129	25	129	75

L. 245.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Grybowie z mocy uchwały z dnia 7 marca L. 245 rozpisuje niniejszem konkurs na **prowizoryczną posadę adjunkta drogowego** przy tutejszym Wydziale powiatowym za wynagrodzeniem w rocznej sumie 600 złr. a. w., tudzież kosztami podróży.

Ubiegający się o tę posadę mają najdalej **do końca marca b. r.** wnieść odnośne podania, z załączeniem świadectw uzdolnienia technicznego w kierunku budowy dróg i mostów, niemniej wykazać, iż wieku lat 40 nie przekroczyli.

Z Wydziału powiatowego.

Grybów, 8 marca 1889 r.

557 2 3 *Prezes.*

Konkurs.

Do krajowej **Szkoły ogrodniczej w Tarnowie** będzie przyjętych

pięciu uczniów

od 1 kwietnia b. r., którzy najpóźniej do 25 marca przedłożą: 1) metrykę z ukończonego 15 roku życia, 2) świadectwo szkolne z dobrze ukończonej szkoły ludowej, 3) świadectwo moralności przez ks. Proboszcza, 4) świadectwo zdrowia, 5) świadectwo ubóstwa. Kwalifikujący się do przyjęcia uczniowie składać będą egzamin wstępny 1 kwietnia, a wynik egzaminu stanowić będzie o przyjęciu ucznia. Uczniowie z miernemi zdolnościami i małem przygotowaniem niech się raczej nie podają. Całe utrzymanie, ubranie świąteczne, pościel dostanie w zakładzie, ubranie do pracy, bieliznę i buty ma mieć własne. 558 3 3

Dyrekcya.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.